

Opowieść o życiu szlachetnym

(Dokończenie ze strony 17)

Jest to przecież poemat dygresyjny, bogaty w aluzje, niedopowiedzenia, przypomnienia, opisy napięcia i sytuacji oryginalnych, często o podtekstach politycznych i społecznych.

Uwagę zwraca głęboko patriotyczna i humanistyczna postawa autorki – bohaterki utworu – kobiety często skazanej na samotność, niezrozumienie, obojętność również osób bliskich, a przełamującej wszelkie bariery, przeszkody i trudności... Ten obraz samodzielności, odwagi i wewnętrznej siły moralnej niewątpliwie zaimponuje wrażliwym i wnikliwym czytelnikom.

Można też mówić o fragmentach niemal reportażowych, o barwnych wspomnieniach z niełatwego życia, o liście do przyszłości, w którym poetka ujawnia tęsknoty, miłość, nadzieje zarówno młodziutkiej nauczycielki jak i dojrzałej kobiety.

Są tu spojrzenia wyjątkowe w naszym rozdygotanym emocjami współczesnym świecie literackim, przyzwyczajonym do sarkazmu, ironii, cynizmu czy nihilizmu...

A tu prawdziwy kult pracy – również tej „u podstaw” z okresu Aleksandra Świętochowskiego, kult wiedzy i doświadczenia, poczucie obowiązku w najszerszym znaczeniu tego pojęcia, konieczność przeciwstawienia się, protestu, obrony wartości odziedziczonych po pokoleniach, a dziś jakby zapomnianych...

Lektura wielowarstwowego poematu wymaga oczywiście czasu i cierpliwości, czytania analitycznego... Inaczej odbiorą treść osoby młode, nieuczestniczące w opisanych wydarzeniach... A inaczej chociażby – ja, krytyk, pisarz, obarczony pamięcią, świadomością przeszłości często bolesnej i budzącej rozgoryczenie i pytania, na które ciężko odpowiedzieć... I chociaż utwór „Z kulą u nogi” wymyka się jednoznacznym ocenom, szufladom, cenzurom, to dzięki wewnętrznemu bogactwu opisów, scen różnorodnych epizodów i faktów dostrzegam w nim próbę – udaną i wyrazistą stworzenie współczesnej sagi rodzinnej, o układzie historycznym i epickim zamierzaniu autorskim. Pisany frazą wolną, o różnorodnej wersyfikacji, często sprozowaną, poemat Kazimierzy Szczykutowicz pozwala nam obserwować bohaterkę we wszystkich etapach powojennej – polskiej rzeczywistości i są to obrazy o wyjątkowej ekspresji... Nie można pozostać obojętnym...

Na długo zapamiętam wieś przy E-7, gdzie na Kielecczyźnie, i młodziutką nauczycielkę wędrującą przez las – 8 km do szkoły „tysiąclecia...”. Albo postać ojca – silnego jak antyczny heros, wygrywającego nawet z tężcem... Jest i pierwsza miłość i wydarzenia na Węgrzech, i w Gdańsku... I opisy radzieckich okupacyjnych garnizonów rozrzuconych po Ziemiach Odzyskanych...

Pojawia się też „Solidarność” jakże obmienna od tej ukazywanej oficjalnie, rocznikowo... Całość układa się w rozległą panoramę losów kobiety niepoddającej się, walczącej, zapracowanej, odważnej... Od dzieciństwa aż po loty w liryczno-epickiej przestrzeni...

Wiele fragmentów domaga się tu zacytowania...

Przytoczony ten z drugiej części poematu wzruszający autentyzmem, najszczerszy, a ważny jak sądzę dla wielu z nas...

...rzucona na głębokie wody
bez koła ratunkowego bez kapoka
płynęła w życie
chwytając oddech głębokim haustem

Dziś autorka wciąż obecna, aktywna, energiczna, „chwytą Oddech” pisząc i recytując wiersze, również i omawiany poemat... Gratulujemy, Pani Kazimiero!

Andrzej Zaniewski



Stanąć po stronie humanistycznych wartości

Andrzej Dębkowski jest obecny wszechstronnie w sztuce słowa bowiem opublikował kilka tomów poezji (wśród nich *Paryż nie jest taki piękny* został nagrodzony jako najlepsza książka w 1998 roku podczas Międzynarodowego Listopada Poetyckiego); zbiór felietonów (*Magiczne pomysły*) w 2001 roku, przeprowadził wiele rozmów z ludźmi pióra, które wydał w księdze *Kiedy umiera poeta, umiera świat* (2004) oraz wiele publikacji z historii regionu. Jest założycielem i redaktorem naczelnym ważnego pisma społeczno-literackiego o zasięgu ogólnopolskim „Gazety Kulturalnej”, wychodzącej nieprzerwanie od 26 lat. Biorąc pod uwagę wymienione dokonania środowisko literackie przyjęło z uznaniem i autentyczną akceptacją Nagrodę Literacką im. Jarosława Iwaszkiewicza przekazaną w 2020 roku przez prezesa Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

Andrzej Dębkowski urodził się i nieprzerwanie mieszka w Żelowie, mieście ambitnym o wyjątkowych tradycjach historycznych, w którym od zawsze zgodnie współżyły żywy i religie: polska, czeska (największe skupisko Czechów w Polsce), niemiecka, rosyjska, a także żydowska.

Już sam tytuł wydanego ostatnio tomu poezji *...na ziemi jestem chwilę...* staje się potwierdzeniem znaczenia Czasu w życiu i twórczości Autora. Wiele mówi o stosunku do współczesności (nazwaną w cudzysłowie: „cudownym stuleciem”), co potwierdza motto książki W

dzisiejszym świecie, dziwni ludzie mówią dziwne rzeczy. Jest ono jednoznacznym potwierdzeniem znaczącego od lat zaangażowania Poety. Credo przesłań znajdujemy w pierwszym wierszu, bez tytułu, zaczynającym się od słów: *Każdego ranka budzę się w milczeniu. / Chcę wtedy pytać o wszystko, co istnieje od początku, od pierwszego znaku (...)* Sto tysięcy lat później, ludzie przypominają chłopców, / tak bardzo wypierają się dzieciństwa, / mówią o okropnościach wojen. / Czasami zdarza się, że nie powątpiewają w rozum / ...Pochyliam się wtedy nad nimi, starając się dotknąć tych, których kocham. (...)

Szczerze i wielkie jest serce poety, jego zainteresowania są wszechstronne, co także potwierdzają problemy prezentowane w „Gazecie Kulturalnej”. Dedykowane Tadeuszowi Kwiatkowskiemu Cugowowi, Adamowi Szyperowi wiersze są tego dowodem. W tym cudownym stuleciu, / w którym przyszło nam żyć dostrzega nadzieję, świadomy wzrastającego piękna (a także) blasku i śmierci. Ratunek znajdując w szukaniu zapachów ornej ziemi. Boli ciągły brak perspektywy: *Targany wiecznym niezdecydowaniem...* Obecnie wojna „polsko-polska” zostaje zapisana w aforyzmach: *Strach wiedzie do gniewu, / gniew do nienawiści, / nienawiść prowadzi do cierpienia.* W tym świecie żyją ludzie: *przeświadczeni o własnej nieomyślności, / zagubieni w codziennej tułaczce / ostatni ludzie / błędzą po omacku* (ten często niepotrzebny pośpiech oraz zagubienie, nie przyzwalające na „ludzkie” odruchy i powinności). Oniryczne frazy kończy optymistycznie: *O świecie, / kościoty, cerkwie i meczety rozbiły kopuły światła* (wiersz bez tytułu zaczynający się od słów *Chciałem opowiedzieć Ci o nocy, bez poezji wódki...*).

Zło jest szybsze, często mocniejsze od dobra, objawia się w różnych porach (opisanych oryginalnymi metaforami): *nadchodzą zniebaczka. / Jeśli rano – to ma zapach nocnej obojętności. / Jeśli w południe – to już za późno, żeby przypomnieć sobie okrucy / ciepła zastygłego w pościeli. / Jeśli wieczorem – to nie da się już / poskładać drobin piasku, / nagrzanego zachodzącym słońcem.*

Zło dobrze się czuje / wzrasta w atmosferze fałszu: *Dookoła fałszywe prawdy stają się twarde i służą już tylko mamieniu. / Gazety drukują kolumny ze skandalami. / Sklepy z porcelaną obłudy / proponują nam rozbite naczynia – / pochodzące z dynastii „Money”* (kapitałne określenie obecnego okresu dziejów świata: wszechstronne rządy pieniądza i zysku).

Poetycki tekst kończy się porażającą refleksją: *sen dobiega końca, / budzimy się / w rzeczywistości wstydu* (wiersz *Skrzenie*).

Poeta pokazuje jacy jesteśmy w obecnej rzeczywistości: *trzymającej nas z dala od rzeczy ważnych, / stanu obłączenia naszych umysłów / konwulsjami nieprawdy, / zalewających / wszystkie stacje nadające / w różnych częstotliwościach udu. / Jesteśmy udziałowcami / kłamstwa własnej tożsamości. / Przy włączonych mikrofonach / cieszymy się coraz częściej, / że nasz prywatny świat jest w porządku. / Coraz częściej wracamy do przeszłości, ale jej śladów nie znaleziono w żadnym pliku. Jedynym*